WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kr. 6; za jednorazowe zaoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 1.; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 ha. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr. 90.

Nr 283. Kraków, czwartek 27 czerwca 1907 r. ROK XV

Bandyci w Tuligłowach.

W nocy z d. 21 na 22 b. m. popełniono w gminie Tuligłowy (powiat Sądowa Wisznia) rozbójnicze morderstwo na szynkarzu Gedalim Szlaffie. Mordercy zastrzelili go dwoma strzałami z rewolweru, żonę jego zaś poranili śmiertelnie sześcioma strzałami.

Mordercy po dokonaniu zbrodni zrabowali około 300 kor. w gotówce, cztery weksle na łączną kwotę 2,100 kor., złoty zegarek damski z łańcuszkiem, dwie złote bransolety, z których jedna wysadzona brylancikami, druga ze złotą dwudziestokoronówką, złoty pierścień z dyamentem, złoty pierścień bez kamyka, złoty łańcuszek i pozłacany zegarek.

Podejrzenie padło na Piotra Czybaka, Stefana Hałuszkę i Teodora Tyszyka, którzy w krytycznym dniu zabawiali się w karczmie przez cztery godziny. Prócz nich nikogo więcej w karczmie przez cały dzień nie było. Zbrodniarze byli w towarzystwie kobiety ślepej na jedno oko, Maryi Czybakowej. Marya Czybakowa wraz ze swym zięciem Teodorem Tyszykiem mieszka ją we Lwowie pod l. 10 przy ul. Króla Leszczyńskiego. Agent policyi lwowskiej Baziuk wraz z innym agentem uplanowali pójść do mieszkania ich w nocy i wszystkich razem przytrzymać, tymczasem około 2 popołudniu żołnierz policyjny zawiadomił agenta Baziuka, iż z Gródka przybyli dwaj żandarmi i nie odnosząc się do tutejszej policyi, poszli na własną rękę do mieszkania Maryi Czybakowej. Baziuk udał się tam natychmiast i zastał obu żandarmów, przeprowadzających rewizyę, przy której znaleziono w szufladzie Teodora Tyszyka sześciostrzałowy rewolwer ,dwa złote pierścienie, złoty zegarek damski kryty, złotą obrączkę i dwa duże płócienne pugilaresy. Wszystko to zabrali żandarmi, aresztując Maryę Czybakową i zięcia jej Teodora Tyszyka. Piotr Czybak, syn Maryi, uciekł z domu, widząc nadchodzących żandarmów i ukrywał się we Lwowie po szynkach i trzeciorzędnych hotelach.

Onegdaj o g. 1 w nocy, przyszedł do domu, wywołał żonę i zabrał ją na nocleg do hotelu Podolskiego przy ul. Gródeckiej. Kobieta podaje, iż całą noc przesiedziała na schodach w oba wie, aby jej mąż co złego nie zrobił, gdy bowiem usypiała, świecił jej w oczy świecą i wpatrywał się w nią dziwnie zmienionemi oczami.

Dopiero wczoraj w południe udało się agentowi Baziukowi przytrzymać Piotra Czybaka w szynku „pod rybą“ przy ul. Gródeckiej, gdzie od dwu dni przychodził w towarzystwie drugie go mężczyzny, ubranego po miejsku, z którym razem jedli, pili pilznera i zmieniali raz banknot 50 koronowy, drugi raz 20 koron. Mężczyzną owym jest niezawodnie trzeci zbrodniarz Stefan Hałuszka, który do tej chwili się ukrywa.

Świadkowie zeznali, iż Piotr Czybak przed trzema dniami chodził obdarty, onegdaj dopiero po powrocie z Gródka sprawił sobie nowe ubranie i począł bawić się po szynkowniach.

Piotra Czybaka, który jest najniezawodniej uczestnikiem morderstwa, oddano do więzień śledczych, żonę jego zaś Barbarę pozostawiono na wolnej stopie.

Równocześnie aresztowała żandarmerya w Gródku 18 letniego parobka, Hałuszkę, mieszkającego w Gródku, podejrzanego o współudział w zbrodni.

Hałuszka wyznał już wszystko. D. 15 bm. wyjechała cała szajka tj. Piotr Czybak, Tyszyk i Marya Czybakowa popołudniowym pociągiem do Gródka, gdzie złączyli się z Hałuszką. Teraz udali się wspólnie do Dobromila, gdzie mieli zastrzelić karczmarza a dom cały zrabować. Stąd udali się do Gródka, gdzie zabili dzierżawcę drogowego Rottmanna, o którem to morderstwie donosiliśmy przed kilku dniami. Aresztowano w tej sprawie w Zimnejwodzie niejakiego Padiuka i jego kochankę Katarzynę Kołodziej. Po dokonaniu tego drugiego już z rzędu morderstwa udali się wszyscy do Czerlan, a kiedy noc zapadła, napadli na karczmę Hersch la Hansla. W chwili napadu byli wszyscy zamaskowani, jeden z nich strzelił do Hansla, kula jednak spaliła na nim zaledwie ubranie. Hansl przestraszony uciekł na strych. Czybak wpadł za nim i grożąc rewolwerem, domagał się natarczywie pieniędzy. Hansl dał im 80 k. Po za tem zbóje zabrali bieliznę i parę flaszek wódki. Następnie udali się do Tuligłów, gdzie w nocy d. 21 bm. zamordowali Schlaffa, jego żonę ciężko poranili a cały dom splądrowali. Tyszyk posiadał parę koni i wóz, czem zarobkuje. Konie te stoją w stajni przy drodze lubienieckiej l. 17.

—oooooooooOOOoooooooo—

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKÓW, 26 czerwca.

— **Miły gość.** W mieście naszem bawi chwilowo znana poetka, Marya Konopnicka.

— PODROŻENIE PIECZYWA. Piekarze krakowscy postanowili znieść wypiekanie bułeczek dwuhalerzowych, i wypiekać jedynie bułki 4 halerzowe. Oprócz tego, kto zechce mieć pieczywo w niedzielę, będzie musiał kupować w sobotę podwójny zapas, gdyż pieczywo nie będzie wypiekane z soboty na niedzielę...

Uczestnicy zmowy piekarskiej motywują potrzebę podrożenia bułek tem, że podnieśli przed rokiem płacę robotnikom.

Wreszcie chodzi tu także o spoczynek kilku godzin tygodniowo, jaki czeladnicy piekarscy uzyskali, godząc się pracować dłużej z soboty na niedzielę.

— **Socyaliści przed sądem.** Dnia 8 lipca b. r. w sądzie karnym powiatowym w Krakowie, odbędzie się rozprawa karna przeciw p. Zygmuntowi Klemensiewiczowi oskarżonemu o nieprawne zwołanie zgromadzenia publicznego.

— **Senat uniwersytetu Jagielońskiego.** Nowy skład senatu uniwersytetu Jagiellońskiego jest następujący: rektor ks. Gabryl, dziekan wydziału teologicznego ks. Gromnicki, wydziału prawnego prof. Zoll jun., lekarskiego prof Wicherkiewicz, filozoficznego prof. Natanson.

— O TEATR LUDOWY. W najbliższych dniach skończy się koncesya p. Frączkowskiego, dotychczasowego dyrektora teatru ludowego w Krakowie. Sprawa teatru staje się znów aktualną i tem ważniejszą, że szerokie koła ludności krakowskiej objawiły żywe zainteresowanie się tą instytucyą. Najlepiej o tem świadczą te rzesze publiczności, wypełniające Ujeżdżalnię, gdy na scenie pojawiła się odpowiednia sztuka. Niestety, — stwierdzaliśmy to często — dyrekcya w ostatnich kilkumiesiącach wystawiała jednodniowe sztuki, przepadłe już w innych teatrzykach i nie mające widoków powodzenia. Ale rozbudzona żądza sztuki wywołuje potrzebę reorganizacyi teatru ludowego. Z projektem takim wystąpił p. Edmund Rygier, wnosząc projekt budowy gmachu teatru i starając się o koncesyę na jego prowadzenie. P. Rygier, długoletni dyrektor sceny polskiej w Poznaniu zamierza dopiero w przyszłym roku objąć w razie otrzymania koncesyi — dyrekcyę teatru ludowego w Krakowie. P. Rygier oświadczył nadto gotowość przystąpienia z pewnym kapitałem, gdyby gmina zdecydowała się prowadzić budowę teatru.

Ubiegają się jeszcze o koncesyę na teatr ludowy pp. Frączkowski, Polański, Konarski i Gabryelski. Wszyscy są artystami i mają już za sobą pewne doświadczenie sceniczne.

CO CZYTA LUD? Czeski dziennik „Venkor“ zamieszcza ciekawe sprawozdanie z ruchu czytelnianego na wsi czeskiej. Interesujące są szczególniej jego doniesienia, co lud czeski czyta.

Oprócz wielu pisarzy czeskich, jak Trzebizsky, Rais, Jirazek, Hodeczek, Herrmann, Halek i innych autorów dzieł belletrystycznych, z zagranicznych pisarzy cieszy się na wsi czeskiej niezwykłem powodzeniem francuski pisarz Verne, szczególnie u ludzi starszych. Mało poczytne są dzieła rosyjskie. Bardzo głębokie wrażenie na ludzie czeskim wywarło „Quo Vadis“ Sienkiewicza. Angielski Kipling znalazł również wielu zwolenników, nadto z francuskich pisarzy Daudet, Dumas ojciec, Zola i Maupassant. Główną jednak belletrystyczną lekturą są jeszcze na wsi czeskiej kalendarze i tygodniowe dodatki do dzienników.

Oprócz belletrystyki i poezya wdarła się „pod strzechy“ czeskie. Poezye Czelakowskiego, Erbena, Czecha, Wyrchlickiego, największego czeskiego poety, i Machara są najwięcej tam znane i lubiane. Puszkina „Eugeniusz Onegin“ i Mickiewicza „Pan Tadeusz“ znalazły również szczere uwielbienie wśród ludu czeskiego. Polityczna satyra i sielskie pieśni są ulubioną lekturą młodszej generacyi. Dzieła dramatyczne znane są z amatorskich przedstawień, ale w ostatnich czasach pojawiają się już i wędrowne teatry, szerzące zamiłowanie poezyi wśród ludu.

Poważniejszą lekturę ludu czeskiego stanowią ulubione na wsi opisy podróży, przyrody i dalekich krajów. Szczególnie dzieła popularyzujące wyniki nauki, dzieła rolnicze, w ostatnich

czasach nawet dzieła o treści społecznej rozpoczynają coraz żywiej interesować lud czeski. Z historycznych dziełek zajmują wyobraźnię ludu opisy wojen i walecznych czynów. Napoleon I. jest u nich największym człowiekiem i wojownikiem, jakiego świat wydał. W ostatnich czasach zaczyna lektura dzieł historyczno-popularnych ustępować lekturze politycznych broszur i rozprawek.

Ciekawem byłoby zestawienie dziełek, czytanych na wsi polskiej z literaturą ludową czeską. Niestety, jeszcze pod strzechy polskie nie zabłądziły dzieła naszych powieściopisarzy i poetów, prócz największych z nich, dzieła poważniejszej treści nie mogą sobie znaleść stałe go gruntu. Ale postęp jest tu widoczny, a na usprawiedliwienie dodać należy, że żywszy ruch w kierunku zakładania czytelń, tych obok gazet jedynych rozsadników pozaszkolnej oświaty na wsi, zaczął się dopiero od lat kilkunastu. Nadto lektura ludu polskiego jest zdrową i więcej skierowaną ku praktycznym celom, co należy podnieść jako jej zalety.

W każdym razie wartoby zbadać i statystycznie przedstawić, co czyta lud polski.

— KRONIKA LWOWSKA. (Kor. wł.) Onegdaj w niedzielę, w auli szkoły im. Królowej Jadwigi zebrało się dość liczne grono osób w celu omówienia programu, mającej powstać „Ligi Obyczajności Społecznej“. Posiedzenie zagaił prezes Tow. Ochrony Młodzieży, p. Bolesław Lewicki i oddał głos referentowi sprawy p. Edmundowi Naganowskiemu. Referent w dość długiem przemówieniu, wykazawszy obraz zepsucia obecnego na tle seksualnem i alkoholicznem, a następnie wyjaśnił cele nowo powstającego stowarzyszenia.

Celem Ligi ma być podniesienie poziomu społecznej obyczajności, zarazem więc zapobieganie szerzącemu się zepsuciu w pierwszem miejscu wśród szkolnej i robotniczej młodzieży. Środki grupują się w zadaniu oddziaływania na młodzież, na rodziców, opiekunów, wychowawców i wogóle społeczeństwo.

Liga działając za pomocą ochotnych jednostek lub większych zespołów (rewirowych dziesiętników lub brygad), a posiadając odpowiednio dobrane i zorganizowane sekcye, popierać ma lub z własnej inicyatywy urządzać kółka etyczne w szkołach i środowiskach pracy, odciągać młodzież od pijaństwa, kart, domów rozpusty i lupanarów, zachęcać do szlachetnych rozrywek, sportów, organizacyi Sokolich i wojskowych, do muzycznych kapeli, do nauki łatwych rzemiosł (introligatorstwa, sztuki fotograficznej, stolarstwa, ślusarstwa itd.) Ma wspierać myśl rozumnego porozumiewania się rodziców z nauczycielami, urządzać odpowiednie wiece rodzicielskie, odczyty i pogadanki. Ma najusilniej i wszelkiemi sposobami tępić publicystykę pornograficzną, popularyzować dziełka z zakresu hygieny. Ma z pomocą czynników odpowiednich tępić kuplerstwo, wglądać w kwestyę mieszkań młodzieży szkolnej i robotniczej, rozwijać kontrolę nad szynkami, pewnymi hotelami itp.

W dyskusyi, która nastąpiła nad przemówieniem referenta zabierali głos: pp. dr. Dylewski, prof. Thullie, ks. Ciemniewski i i. Na wniosek dr. Ciemniewskiego uchwalili zebrani rezolucyę, że sprawa założenia Ligi obyczajności społecznej jest naglącą. Uchwalono również wniosek, który żądał sproszenia delegatów towarzystw filantropijnych, humanitarnych, szkolnych itd., którzy zadecydować mają, czy wskazanem jest utworzenie osobnego stowarzyszenia, czy też należy utworzyć związek, złożony z delegatów wszystkich towarzystw.

Wczoraj dnia 25 bm. o godz. 9 rano rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko Joachimowi Chaimowi Schwarzerowi, oskarżonemu o współudział w rabunku, dokonanym na akademiku Vörösz, któremu w biały dzień w ul. Łyczakowskiej zrabowano około 1700 koron i na woźnym Banku Związkowego, na którego również w biały dzień rzucono się w bramie domu ul. Trzeciego Maja l. 7, usiłując mu wyrwać torbę ze znaczną sumą gotówki. Główny herszt tego zuchwałego rozboju, który wywołał swego czasu panikę w naszem mieście. Nowakowski odesłany został jako umysłowo chory na obserwacyę lekarską do Krakowa.

Z sali sądowej.

Przykładny rządca.

W ciągu dwóch dni przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy dra Trzaskowskiego, toczyła się rozprawa karna o zbrodnię sprzeniewierzenia przeciw 56 lat liczącemu Emilowi Bładowskiemu, byłemu zarządcy dóbr Pleszów, własności p. Osiecińskiego.

Bładowski jako zarządca dóbr w Pleszowie od 1 stycznia 1904 r. u p. Kazimierza Osiecimskiego miał roczną pensyę 2400 k. nadto wolne mieszkanie, światło, opał, potrzebną ilość mleka i innych produktów rolnych dla domowego użytku. Ponieważ poprzedni pracodawca wystawił Bładowskiemu dobre świadectwo, darzył go p. Osiecimski zupełnem zaufaniem, którego ten jednak okazał się niegodnym. Kiedy w sierpniu 1906 r. p. Osiecimski począł przeglądać księgi, znalazł różne braki, które go naprowadziły na podejrzenie, że Bładowski go oszukiwał. Następnie przy pomocy ekspertów doszedł do przekonania, że zdefraudowana przez Bładowskiego kwota wynosi kilkanaście tysięcy k. Na uczynione mu zarzuty tłumaczył się Bładowski nie jasno, wskutek czego p. Osiecimski wypowiedział mu służbę i zażądał od niego wynagrodzenia szkody, bo inaczej odda sprawę na drogę sądową. Bładowski opuścił dwór pozostawiając pustą kasę. Odnaleziony w Krakowie, przyznał się przed komisarzem policyi dr. Tomasikiem, że zdefraudował 11 tysięcy koron. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że suma dochodziła do 25.000 k., za które żona Bładowskiego złożyła 10.000 k., on sam 1.000, biżuteryi na 4.000 k. i weksel na 5.000.

Po takiem wyrównaniu korzystając z uprzejmości p. Osiecimskiego, który zezwolił mu przeglądnąć księgi, sporządził Bładowski zestawienie, według którego przyznaje się do braku 11,512 k. przeciwstawiając pretensye do p. Osiecimskiego na kwotę 22,757 k. przez to, że podniósł sobie dowolnie pensję do 4000 k. policzył sobie tantiemę na 4744 k. ocenił na 600 k. swoje jazdy do Krakowa i t. d. Oburzony tem p. Osiecimski, tembardziej, że p. Bładowska wniosła skargę na niego o zbrodnię oszczerstwa i wymuszenia, oddał sprawę w ręce sądu. Według dokładnego sprawozdania wykazało się, że kwota zdefraudowana wynosiła 24.100 k. nadto 13 k. 1 wół i 2 świnki.

Bładowski przed trybunałem za całe usprawiedliwienie podaje, że książki były prowadzone nieprawidłowo. Okazuje się, że p. Bładowski wyrównywał swoje długi, ale nie umiał powiedzieć ile. Wydawał kwoty po kilka tysięcy i nie może powiedzieć na co i gdzie te pieniądzy poszły, wie tylko, że mu brakowało. Miał niedobór, a nie jest w stanie go usprawiedliwić. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Marecki. Stronę poszkodowaną zastępował mecenas dr Szalay, bronił adwokat krajowy dr Himmelblau.

Rzeczoznawcy buchalteryjni pp. Dorawski i Tomalski badając księgi znajdują liczne pozycye w których Bładowski pobierał większe kwoty za sprzedaż produktów, a wpisywał mniejsze na niekorzyść p. Osiecimskiego.

Bładowski tłómaczy się że wpisywał do ksiąg większe kwoty których nie odbierał....

Celem przesłuchania nowych świadków i zbadania dokładnego niektórych pozycyi, trybunał odroczył rozprawę i przekazał ją sędziemu śledczemu dla ponownego zbadania.

Telegramy.

AUDJENCYE.

WIEDEŃ. Cesarz przyjął na posłuchaniu prezydenta gabinetu węgierskiego dra Wekerlego. Następnie pojawił się na posłuchaniu ustępujący ban chorwacki hr. Pejacevich.

Przybył już do Wiednia desygnowany na bana chorwackiego p. Raskovczay.

SPRAWY PARLAMENTARNE.

WIEDEŃ. Na dzisiejszej konferencyi przełożonych klubów omawiano sposób rozdziału mandatów do komisyi. Dr. Lueger był za tem aby dzikim nie przyznać żadnego mandatu, przeciw czemu zaprotestowali posłowie Iro i Offner. W końcu zgodzono się, aby liczbę członków komisyi, w skład których wchodzi 52 posłów, podwyższyć do 53, aby w ten sposób dzicy mogli otrzymać mandat.

Przy rozdziale mandatów do komisyi przyjęto następujący klucz. W komisjach złożonych z 26 członków ma przypaść na 20 członków stronnictwa jeden mandat, zaś w komisyach mających 53 członków, jeden mandat na dziesięciu członków.

Obradowano dalej nad wyborem deputacyi kwotowej i nad sposobem załatwiania wniosków nagłych. W deputacyi kwotowej przyznano Polakom 1 mandat.

Prezydent ministrów br. Beck zawiadomił, że wniesie jutro przedłożenie o reformie regulaminu.

Prezydent Weisskirchner oświadczył, że za żąda jutro upoważnienia Izby do wyrażenia cesarzowi, w odpowiedzi na mowę tronową, uczuć lojalności i hołdu.

Pos. Lueger zapowiedział wniosek o wybór komisyi jubileuszowej dla uczczenia 60-letniej rocznicy rządów cesarza.

Pos. Chiari zapowiedział wniosek w sprawie pomnożenia stanowisk wiceprezydentów.

POSTĘPOWCY NIEMIECCY.

WIEDEŃ. Niemieccy posłowie postępowi postanowili utworzyć „wolnomyślny związek niemiecki“.

Z SEJMU WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT. W sejmie węgierskim zakończyła się dyskusya jeneralna nad przedłożeniem kolejowem. Prezydent oświadczył, że dopuści do głosu jeszcze tylko tych mowców, którzy wnieśli wnioski w języku węgierskim. Chorwaci żądają, aby nad tem postanowieniem prezydenta głosować imiennie na jutrzejszem posiedzeniu. Prezydent przychylił się do tego żądania.

PRZESILENIE WINNICOWE.

PARYŻ. Jak donosi „Figaro“ z Tulonu, okręty wojenne udadzą się do Antibes lub Ville de France, aby zabrać na pokład 400 żołnierzy z 17 pułku piechoty, którzy się poprzednio zbuntowali i przewieść ich do Tunisu.

PARYŻ. „Matin“ donosi z Beziers i Montpellier: Wymarsz buntowników 17 pułku piechoty do Tunisu wywołał wielkie wzburzenie wśród ludności. Dotąd jednakże wymarsz odbywa się bez żadnego zajścia.

PARYŻ. Wczorajsza Rada gabinetowa obradowała nad położeniem na południu. Rząd będzie zwalczał wniosek socyalno-demokratyczny w sprawie prowizorycznego wypuszczenia na wolność aresztowanych z powodu demonstracyj na południu obywateli, ponieważ wniosek ten uważa za przeciwny konstytucyi.

Ailleffanche. 620 zbuntowanych żołnierzy 17 pp. odjechało na 2 krążownikach do Fax.

GAP. 600 zbuntowanych szeregowców 17 p. p. odeszło wczoraj do Villefranque gdzie wsiądą na okręty i wyjadą do Afryki.

MONTPELIER. W odpowiedzi na ultimatum prezydenta ministrów wystosowali merowie trzeciego okręgu pismo do prefekta w którem żądają bezwłocznego wypuszczenia na wolność uwięzionych, wycofania wojska i rewizyi ustawy o fałszowaniu wina.

ARGELIERS. Zgromadzenie delegatów komitetów producentów wina, oświadczyło, że uchwalona przez Izbę ustawa jest niewystarczającą.

PROCES ANTIMILITARYSTÓW.

PARYŻ. Wczoraj zakończył się proces antimilitarystów. Na podstawie werdyktu przysięgłych 12 oskarżonych uwolniono.

ARESZTOWANIE KOMITETU REWOLUCYJNEGO.

WINDAWA. Aresztowano tu komitet rewolucyjny, złożony z 15 osób. Między aresztowanymi znajduje się kasjer komitetu. Znaleziono skład broni, stemple, hektografy i wydawnictwa nielegalne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.